



## ODKRYĆ SENS I PIĘKNO ŻYCIA

„do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani o świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana”.

/1 Kor 1,2/

„Życie jest piękne i warto je pięknie przeżyć z Jezusem”, to hasło „Grupy 33”. Pięknie, to znaczy z Bogiem i w komunii z drugim człowiekiem. Bo spodobało się Bogu zbawić człowieka nie pojedynczo, lecz we wspólnotie (por. „Gaudium et spes”). Piękno jest blaskiem prawdy mówił Platon. A Fiodor Dostojewski pisał: „Duch Święty jest bezpośrednim uchwyceniem PIĘKNA”. Przekazuje On blask świętości. Świętość to cel, który nadaje sens naszemu życiu. „Nie lękajcie się świętości” wołał św. Jana Paweł II.

Pragnienie sensu przejawia się zazwyczaj w pytaniu, w którym daje o sobie znać ludzki „ból istnienia”, po co żyć? Wielu ludzi żyje z dnia na dzień, nawet nie zastanawiając się nad sensem i celem życia. Pędzą jak szaleni, z pośpiechem, omamieni krótkimi celami, a gdy poczują się zagubieni nie wiedzą, dokąd wrócić. Myślą, że za nimi zostały bezpowrotne marzenia i wspomnienia z dzieciństwa o pięknym życiu, nieprawdopodobnych przygodach, o skarbach i szczęściu. Wielu nie widzi sensu podejmowania dalszych wysiłków zmagania się z pokusami, tracąc z oczu cel ostateczny. A cel życia często zasypany, zapomniany istnieje! Wystarczy odwrócić wzrok od ziemskich przyjemności, serce zwrócić w głąb siebie i powrócić, jak do Tajemniczego Ogrodu, w którym czeka Szukający i Szukany, On - Jezus.

Jest w człowieku potrzeba jakiegoś celu, sensu, potrzeba wartości, którym życie mogłoby służyć. Samo życie domaga się sensu! Istnieją w człowieku szczególne doświadczenia, w których raz po raz w sposób subtelny, ale nie znoszący sprzeciwu, dochodzi do głosu imperatyw moralny - czyn dobro, a unikaj zła. Te doświadczenia wpisują się w pragnienie poczucia sensu naszego działania i istnienia. Słowo „sens” wskazuje na potrzebę szczególnego zorientowania życia w kierunku czegoś, co jest „większe niż życie”. Pisał o tym Seneka: „Albowiem dobrem jest nie samo życie, lecz piękne życie”. Tacy się stajemy, jak żyjemy na co dzień. Piękne życie tworzy się, gdy czyni się codziennie coś pięknego dla Boga, tylko dla Niego!

Dla zrozumienia nawet pospolitych wydarzeń naszego życia potrzebujemy perspektywy religijnej, dzięki której możemy widzieć i rozumieć wagę wszystkich wydarzeń, nawet tych najbardziej niepozornych. Perspektywa ta wymaga częstego odnawiania świadomości nieuchronności śmierci, tego, że nasze życie musi przejść przez nieubłagane światło sądu. Ten kto nie myśli o swojej śmierci, nie potrafi dokonać prawdziwie duchowej decyzji w swoim życiu. Wyboru jedynej właściwej drogi i jedynego wartego wszelkich wyrzeczeń celu.

„do Kościoła Bożego w Koryncie, do tych, którzy zostali uświęceni w Jezusie Chrystusie i powołani o świętości wspólnie ze wszystkimi, którzy na każdym miejscu wzywają imienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, ich i naszego Pana”. /1 Kor 1,2/

Jak żyć tym Słowem Pana? Życie piękne, to życie w Duchu Świętym, w jedności z Jezusem i z braćmi. Św. Ignacy Antiocheński tak zachęcał członków swojej wspólnoty: „Współpracujcie jedni z drugimi, walczcie wspólnie, wspólnie biegnijcie, wspólnie znście cierpienia, wspólnie wypoczywajcie, wspólnie wstawajcie, jak przystoi zarządcom, współpracownikom i sługom Boga. Usiłujcie przypodobać się Temu, dla kogo walczycie i od kogo otrzymujecie zapłatę. Niechaj nie będzie wśród was odstępcy. Chrzeszcie niech będzie waszą tarczą, wiara hełmem, miłość włócznią, cierpliwość uzbrojeniem. Wasze dobre uczynki niech będą waszymi oszczędnościami, abyście mieli prawo odebrać kiedyś należność. Bądźcie pełni łagodności jedni wobec drugich, tak jak Bóg jest łagodnym względem was.”

Podziel się z najbliższymi tym, co było, co jest piękne w Twoim życiu.

## Świadectwo

Mając zaledwie pół roku zachorowałem na zapalenie opon mózgowych. Choroba ta zostawiła w moim ciele powikłania, niedoczynność podwzgórza przysadki mózgowej. Od tego czasu zmieniło się życie moje, moich braci i rodziców. Gdy miałem kilkanaście lat zacząłem zastanawiać się nad sensem mojego życia. Pamiętam jak opowiadała mi mama, że w tamtych czasach (lata 60-te) dużo dzieci poumierało na tą chorobę, tak jak i mój kuzyn Wojtek. Zadawałem sobie pytanie, dlaczego ja przeżyłem, jaki sens ma moje życie, skoro ciągle choruję, a moi rodzice mają ze mną tylko udrękę i zmartwienie. Gdy powoli dorastałem intelektualnie i emocjonalnie (dojrzewanie się „spóźniało”), było mi bardzo ciężko patrzeć na życie moich rówieśników. Mimo wszystko nigdy nie traćmy wiary, nawet wtedy gdy „zły” różnymi psychologicznymi sposobami próbował we mnie ją zburzyć. Niejednokrotnie czułem też, że Bóg mnie wspiera i chroni szczególnie w trudnych sytuacjach. A robił to w taki sposób, by nie zakłócać wolności mojego wyboru; żebym też widział moje błędy i na nich się uczył. Dzisiaj wiem, że sens życia tkwi w każdym z nas. To ja mam się stać darem dla drugiego. Jestem z wami, czyli z Grupą 33, już ponad sześć lat. Chcę tak żyć, bym w chwili śmierci mógł powiedzieć: umieram szczęśliwy, bo spełniłem swój obowiązek, jakim jest moje powołanie chrześcijanina. Mogę śmiało stwierdzić, że sens życia tkwi w budowaniu komunii z Bogiem i z drugim człowiekiem, bo spodobało się Bogu zbawiać ludzi nie pojedynczo, lecz we wspólnocie.

Henryk, Grupa V

## „Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)